

Sygn. akt **II AKa 78/15**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 sierpnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Żelazowski (spr.)
Sędziowie:	SA Grzegorz Chojnowski SA Andrzej Mania
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 13 sierpnia 2015 r. sprawy

D. L.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i innych

na skutek apelacji, wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 23 stycznia 2015 r., sygn. akt III K 4/14

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uzupełnia podstawę wymiaru kary orzeczonej w punkcie II jego części dyspozytywnej o przepisy art. 57a § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty.

Andrzej Mania Maciej Żelazowski Grzegorz Chojnowski

Sygn. akt II AKa 78/15

UZASADNIENIE

D. L. został oskarżony o to, że:

„I. w nocy z 01/02 maja 2013 roku w mieszkaniu przy ul. (...) w M., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia S. S., co najmniej kilkakrotnie uderzył go pięścią oraz metalowym przedmiotem w głowę, powodując u niego obrażenia czaszkowo-mózgowe z licznymi złamaniami kości twarzo-czaszki, stłuczeniem mózgu, krwiakiem

śródczaszkowym, złamaniem łuków kręgów szyjnych i raną tłuczoną okolicy ciemieniowej lewej z następowym zatrzymaniem krążenia, w wyniku czego doszło do powstania u pokrzywdzonego encefalopatii poniedokrwiennnej ze wstrząsem, niewydolności wielonarządowej, śpiączki mózgowej, powikłanego zapalenia płuc i w konsekwencji w dniu 5 listopada 2013 r. doprowadził do zgonu S. S., przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym w warunkach określonych w art. 64 § 1 kk i w ciągu pięciu lat po odbyciu kary 1 roku pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Myśliborzu z dnia 29 marca 2005 r., sygn.. akt II K 312/04 za przestępstwo z art. 158 § 1 kk, którą odbywał w okresie od 16 kwietnia 2006 roku do 24 kwietnia 2006 roku oraz od 01 lipca 2008 roku do 23 czerwca 2009 roku

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk

II. w dniu 22 kwietnia 2013 roku w M., przed barem (...) mieszczącym się przy ul. (...), działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego uderzył pięścią w twarz A. S. (1) powodując u niego złamanie kości jarzmowej lewej, które to obrażenia naruszały prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała na okres powyżej dni 7, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym w warunkach określonych w art. 64 § 1 kk i w ciągu pięciu lat po odbyciu kary 1 roku pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Myśliborzu z dnia 29 marca 2005 r., sygn.. akt II K 312/04 za przestępstwo z art. 158 § 1 kk, którą odbywał w okresie od 16 kwietnia 2006 roku do 24 kwietnia 2006 roku oraz od 01 lipca 2008 roku do 23 czerwca 2009 roku

tj. o czyn z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk.”

Wyrokiem z dnia 23 stycznia 2015 r., sygn. akt III K 4/14, Sąd Okręgowy w Szczecinie orzekł:

„ I. oskarżonego D. L. odnośnie zarzutu I części wstępnej wyroku uznaje za winnego tego, że: w nocy z 01/02 maja 2013 roku w mieszkaniu przy ul. (...) w M., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia S. S., co najmniej kilkakrotnie uderzył go pięścią oraz metalowym przedmiotem podobnym do przecinaka, łomu w głowę, powodując u niego obrażenia czaszkowo-mózgowe z licznymi złamaniami kości twarzo-czaszki, stłuczeniem mózgu, krwiakiem śródczaszkowym, złamaniem łuków kręgów szyjnych i raną tłuczoną okolicy ciemieniowej lewej z następowym zatrzymaniem krążenia, w wyniku czego doszło do powstania u pokrzywdzonego encefalopatii poniedokrwiennnej ze wstrząsem, niewydolności wielonarządowej, śpiączki mózgowej, powikłanego zapalenia płuc i w konsekwencji w dniu 5 listopada 2013 r. doprowadził do zgonu S. S., przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym w warunkach określonych w art. 64 § 1 kk i w ciągu pięciu lat po odbyciu kary 1 roku pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Myśliborzu z dnia 29 marca 2005 r., sygn.. akt II K 312/04 za przestępstwo z art. 158 § 1 kk, którą odbywał w okresie od 16 kwietnia 2006 roku do 24 kwietnia 2006 roku oraz od 01 lipca 2008 roku do 23 czerwca 2009 roku tj. czynu z art. 148§ 1 kk w zw. z art. 64§ 2 kk i za przestępstwo to, na podstawie art. 148§ 1 kk wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

II. oskarżonego D. L. uznaje za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku tj. z art. 157§ 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk i za przestępstwo to, na podstawie art. 157§ 1 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 46§ 1 kk zasądza od oskarżonego D. L. zadośćuczynienie w kwocie 5 000 zł (pięciu tysięcy złotych) na rzecz pokrzywdzonego A. S. (1) tytułem naprawienia szkody za krzywdę doznaną przestępstwem opisanym w pkt II wyroku;

IV. na podstawie art. 85 kk, art. 88 kk za zbiegające się przestępstwa orzeka oskarżonemu D. L. karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 63§ 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w tej sprawie od dnia 9 września 2013r.;

VI. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz kancelarii adwokackiej adw. M. M. kwotę 1033, 20 zł (jednego tysiąca trzydzieści trzy złote i dwadzieścia groszy) łącznie z podatkiem 23 % VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

VII. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia w całości oskarżonego D. L. od kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.”

Apelacje od powyższego wyroku złożył Prokurator Prokuratury Rejonowej w Myśliborzu oraz obrońca D. L..

Obrońca oskarżonego D. L. zaskarżył w całości wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 23.01.2015 r. w sprawie III K 4/14 i zarzucił :

„1. naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 174 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt. 1 kpk poprzez ich niezastosowanie i dopuszczenie dowodu z nagrania rozmowy J. K. (1) i T. E., podczas gdy niedopuszczalne jest substytuowanie zeznań świadka treścią zapisów, w tym zapisów audio zwłaszcza, jeżeli nagranie rozmowy zostało przeprowadzone poza postępowaniem karnym, ale dla jego celów przez osobę nieuprawnioną do dostępu do treści tej rozmowy.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a polegający na uznaniu, że oskarżony przewidywał i godził się na wystąpienie u pokrzywdzonego skutku śmiertelnego, podczas gdy bezpośrednią przyczyną śmierci pokrzywdzonego było obustronne masywne zapalenie płuc, niebędące prostym zastępstwem czynu przypisywanego oskarżonemu

3. naruszenie prawa procesowego, a to art. 7 kpk poprzez przez dowolną ocenę wydanych w sprawie opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej dla ustalenia przyczyn zejścia śmiertelnego pokrzywdzonego, wydanych wyłącznie na podstawie sekcji zwłok i zapisów historii choroby pokrzywdzonego, nieskonfrontowanych z zapisami badania TK pokrzywdzonego, podczas gdy na podstawie sekcji zwłok (z uwagi na znaczną odległość czasową pomiędzy chwilą powstania urazu a śmiercią pokrzywdzonego) nie było możliwości ustalić charakterystyki urazów neurologicznych doznanych przez pokrzywdzonego i ponad wszelką wątpliwość powiązać ich z czynem przypisanym oskarżonemu zwłaszcza, że pokrzywdzony doznał urazu również 29.05.2013 r.

4. rażąco niewspółmierność kary 25 lat pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu, albowiem nawet w przypadku uznania, że sprawstwa oskarżonego, przypisanie mu zamiaru ewentualnego nie jest wystarczające dla orzeczenia kary o charakterze eliminacyjnym.”

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

„1. uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonym zakresie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania,

ewentualnie

2. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego....”

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Myśliborzu zaskarżył wymieniony wyżej wyrok na niekorzyść oskarżonego D. L. w części dotyczącej orzeczenia o karze, i rozstrzygnięciu temu zarzucił:

„obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 57a§ 1 k.k. oraz art. 64§2 k.k. poprzez ich niewskazanie w podstawie prawnej wymiaru kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej za czyn z art. 157§1 k.k., podczas gdy ze wskazanych przepisów prawnych wynika obowiązek wymierzenia sprawcy przestępstwa kary pozbawienia wolności powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia.”

Podnosząc powyższy zarzut prokurator wniósł „o zmianę pkt II części dyspozytywnej wyroku poprzez uzupełnienie podstawy prawnej wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności o przepis art. 57a §1 k.k. w zw. z art. 64§2 k.k., a w pozostałym zakresie utrzymanie wyroku w mocy.”

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się niezasadna, natomiast na uwzględnienie zasługiwała apelacja prokuratora.

W pierwszym rzędzie odnosząc się do apelacji obrońcy oskarżonego stwierdzić należy, że jej autor był niekonsekwentny, z jednej bowiem strony zaskarżył wyrok Sądu I instancji w całości, a z drugiej strony podniósł zarzuty odnoszące się wyłącznie do drugiego z zarzucanych oskarżonemu przestępstw (zabójstwa). Co więcej wnioski apelacji odnosiły się jedynie do zaskarżonej części wyroku. W tej sytuacji, uwzględniając rzeczywistą treść podniesionych zarzutów, ich uzasadnienia oraz wniosków, uznać należało, że faktycznie apelujący zaskarżył wyrok Sądu I instancji jedynie w zakresie przestępstwa zabójstwa, a stwierdzenie na temat zaskarżenia wyroku w całości było pomyłką. Jest to tym bardziej oczywiste, gdy uwzględni się, że oskarżony nie kwestionował swojej winy w zakresie pierwszego z zarzucanych mu czynów, przyznając się do jego popełnienia, a wymierzona za nie kara w świetle przesłanek wymiaru kary jawiła się jako wyważona.

Odnosząc się do treści samych zarzutów zawartych w apelacji obrońcy oskarżonego stwierdzić należy, że jako całkowicie niezasadny jawił się pierwszy z nich wskazujący na dopuszczenie się przez Sąd I instancji obrazy art. 174 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. Zauważyć bowiem należy, że pierwszy z wymienionych przepisów zakazuje zastępowania wyjaśnień oskarżonego, czy zeznań świadków treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych (za takowe uznać należy również zapisy na nośnikach dźwięku lub obrazu). Zastępowanie zeznań świadków, czy wyjaśnień oskarżonego ma zaś miejsce wówczas, gdy organ procesowy ograniczył się do dowodowego wykorzystania dowodu z pism, zapisków, notatek, czy nagrania, pomimo dostępności osobowego dowodu pierwotnego, czyli właśnie wyjaśnień oskarżonego, czy zeznań świadków (patrz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2013 r., III KK 84/13, Biul.PK 2013/10/15-17). Tymczasem w realiach sprawy Sąd I instancji przesłuchiwał osoby, które uczestniczyły w nagraniu, możliwość dowodowego wykorzystania którego apelujący negował. Sąd ten bowiem przesłuchiwał, tak J. K. (1), jak i T. E., Co więcej, ci przesłuchiwani byli nie tylko na temat przebiegu samego zdarzenia, ale również rozmów, jakie przeprowadzali już po zdarzeniu. Nie sposób też nie zauważyć, że tak T. E., jak i J. K. (1) w swoich zeznaniach składanych przed sądem odnosili się do kwestii nagrania ich rozmowy (pierwszy fakt zaistnienia nagranej rozmowy, a tym samym jej treść negował - k. 822v, a drugi w czasie konfrontacji właśnie z T. E. wręcz do rozważanego tutaj nagrania się odwoływał - k.823v). Nie sposób zatem uznać, aby Sąd I instancji zastąpił treść zeznań świadków treścią nagrania, a tym samym by doszło do obrazy treści art. 174 k.p.k. Nie sposób zatem mówić o zastępowaniu treści zeznań świadków, czy wyjaśnień oskarżonych, gdyż takowym zastępowaniem nie jest sytuacja odtworzenia pozaprocesowych ich wypowiedzi odnoszących się do zdarzenia będącego przedmiotem postępowania karnego.

Niezależnie od powyższego zauważyć należy, że nawet gdyby przyjąć stanowisko prezentowane w apelacji, to i tak ewentualna obraza treści art. 174 k.p.k. nie miałyby wpływu na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia. Zapis będącego przedmiotem niniejszych rozważań nagrania nie służył bowiem wprost poczynieniu jakichkolwiek ustaleń w sprawie, a był jedynie dodatkowym elementem służącym ocenie wiarygodności zeznań J. K. (1). Nawet jednak i bez tego weryfikującego elementu, prawidłowa ocena zeznań tego świadka w powiązaniu z innymi dowodami pozwalała na przyjęcie winy oskarżonego w zakresie pierwszego z zarzucanych mu przestępstw. Jak bowiem prawidłowo stwierdził Sąd I instancji, J. K. (1) w sposób konsekwentny i logiczny opisywał przebieg wydarzeń jednoznacznie wskazując na to, że oskarżony najpierw zaatakował pokrzywdzonego w jego pokoju, a później, gdy ten ostatni wybiegł z pokoju uciekając w stronę drzwi, zadał mu uderzenia przecinakiem w głowę. Wprawdzie świadek ten w pewnym momencie zmienił treść swoich zeznań, ale jak sam przyznał i co potwierdziła ujawniona treść sms-u, uczynił to w wyniku nacisków z zewnątrz. Ponadto treść zeznań J. K. (1) potwierdzili bliscy tego świadka (B. K., Z. K. i K. J.) stwierdzając, że J. K. (1) opisywał im zdarzenie i wyraźnie stwierdził, iż to oskarżony zaatakował i zadawał ciosy łomem pokrzywdzonemu. Nie sposób także pominąć wprawdzie zmiennych, ale jednak wykluczających sprawstwo J. K. (1) zeznań K. S.. Ta bowiem w tych zeznaniach, w których już opisywała zajście, niezależnie od tego, czy potwierdzała, że widziała samo

pobicie, konsekwentnie twierdziła, że T. E. powiedział jej, że to oskarżony pobił pokrzywdzonego, wykluczając udział w nim J. K. (1) (raz nawet stwierdziła, że do pobicia w rozmowie zaraz po zajściu przyznał się sam oskarżony). Jednocześnie w przypadku tego świadka w pełni zrozumiała była niechęć do przyznania, że od początku obserwowała całe zajście, albowiem jak wynika z wypowiedzi M. D., K. S. mówiła, że nie wskaże kto dokonał pobicia bo zostanie wywieziona do lasu. Wypowiedź ta korespondowała też z zeznaniami samej K. S., w których opisywała jak oskarżony i A. S. (2) zawieźli ją do M., gdzie oskarżony nakłaniał ją, aby mówiła, że go nie było na miejscu zdarzenia, a A. S. (2) nawet groził jej pozbawieniem życia (gdyby oskarżony nie dokonał pobicia przy pomocy przecinaka, łomu, to nie miałby powodu, aby ukrywać swój pobyt w mieszkaniu w krytycznym czasie). Wprawdzie ci ostatni starali się nadać zupełnie odmiennego znaczenia spotkaniu z K. S., ale treść zeznań zupełnie postronnej osoby, a to M. S. (sąsiadki K. S.) nie pozostawiała cienia wątpliwości, że jej sąsiadce grożono. Podała ona bowiem, że K. S. po zajściu spała u niej kilka nocy rzekomo bojąc się pozostać w mieszkaniu, w którym ktoś miał wybić okno w łazience. Zeznania te wskazują, że świadek S., niezależnie od podawanych przyczyn, była wystraszona, co idealnie koresponduje z jej wypowiedziami na temat gróźb. Także T. E., który ewidentnie starał się pomóc oskarżonemu twierdząc, że to nieznany mężczyzna pobił pokrzywdzonego (nie umiał jednak podać kto to był i po co się zjawiał), w żadnych swoich zeznaniach nie tylko nie wskazał na sprawstwo J. K. (1), ale przedstawił taki opis zajścia, który jego sprawstwo wykluczał. Co charakterystyczne, nawet przy takiej postawie świadek ten stwierdził w pewnym momencie, że tak J. K. (1), jak i K. S. mówili mu, że pobicia pokrzywdzonego dokonał właśnie oskarżony. Wprawdzie później z twierdzeń tych starał się nieudolnie wycofać, twierdząc, że inaczej zeznawał na policji, że mu się spieszyło, że ciężko jest mu powiedzieć co jest nieprawdą w jego początkowych i obciążających mimo wszystko oskarżonego zeznaniach, że wreszcie jedynie tak mówiono „na mieście” (wcześniej wyraźnie twierdził, że to K. S. i J. K. (1), a więc bezpośredni obserwatorzy wydarzeń, tak mu mówili), ale taka postawa absolutnie nie zasługiwała na wiarę. Nie sposób też nie zauważyć, że sam oskarżony ostatecznie potwierdził zadanie kilku ciosów pięścią w głowę pokrzywdzonego, zaprzeczając jednak posłużeniu się jakimkolwiek metalowym przedmiotem. Wypowiedź ta z jednej strony podważała wiarygodność wypowiedzi T. E. w tej części, w której podawał, że pobicia dokonała nieznana osoba, a z drugiej strony uwiarygadniała wersję J. K. (1) (oczywiście poza kwestią posłużenia się przecinakiem)

Ostatecznie zatem analiza wypowiedzi samych uczestników wydarzeń w mieszkaniu nie pozostawiała nawet cienia wątpliwości, że jak słusznie przyjął Sąd I instancji, sprawcą zabójstwa był oskarżony. Oczywiście pojawiły się sugestie, że sprawcą zabójstwa był J. K. (1), ale ze względu na sprzeczność z przedstawionymi wyżej dowodami, ze względu na moment, w którym się pojawiły, czy ze względu na oparcie się na plotkach, wypowiedzi te w żaden sposób nie podważały prawidłowości ustaleń Sądu I instancji co do sprawstwa oskarżonego w zakresie przestępstwa zabójstwa. I tak T. E. nagle „przypomniał sobie”, już po przesłuchaniu przed sądem, że K. odgrażał się, że zemści się na oskarżonym, a fakt tak późnego podania rozważanej tutaj okoliczności wytłumaczył wręcz kuriozalnie stwierdzając, że wcześniej o tym nie mówił bo myślał, że to mało istotne (przecież była to niezwykle ważna okoliczność, która mogła wskazać na rzeczywistego sprawcę zabójstwa). Nie sposób było także oprzeć rozstrzygnięcia w sprawie na zeznaniach A. S. (3), który twierdził, że K. się chwalił, że zabił pokrzywdzonego. Wypowiedź ta nie tylko bowiem była sprzeczna z relacjami bezpośrednich uczestników zajścia, ale jeszcze jawiła się jako zupełnie nielogiczna. Nikt bowiem kto wie, że toczy się postępowanie karne i ustalany jest sprawca bardzo poważnego przestępstwa, nie chodziłby i nie rozpowiadał, że to on jest rzeczywistym sprawcą. Oczywiście zatem było, że wypowiedzi powyższe zmierzały jedynie do udzielania pomocy oskarżonemu. Niczego nie wnosiły też wypowiedzi A. S. (4) na temat tego, że słyszał od J. K. (2), że pobicia jego brata dokonali wspólnie oskarżony z jakimś kolegą, albowiem nie tylko wycofał się on z tych twierdzeń, nie tylko zaprzeczył im J. K. (2), ale jeszcze w zakresie dokonania pobicia przez dwie osoby, były one zupełnie sprzeczne z twierdzeniami bezpośrednich uczestników wydarzeń i to niezależnie od tego, jak opisywali oni zajście i udział w nim oskarżonego. Podobnie niczego nie wnosiły zeznania M. D. w tej części, w której mówiła, iż raz słyszała, iż zabójstwa dokonał oskarżony, a innym razem znajomi opowiadali jej, że J. K. (1) miał w Anglii chwalić się, że „przekopał” gościa z Polski. Opierały się one bowiem na plotkach i same w sobie nie mogły być podstawą jakichkolwiek ustaleń. Zresztą nie sposób nie zauważyć, że w miarę upływu czasu, ewidentnie starano się „wmieszać” w udział w zabójstwie J. K. (1). Nagle bowiem oskarżony, który niezależnie od tego, jaką wersję wydarzeń przedstawiał, nic nie mówił o jakimkolwiek czynnym udziale w zajściu J. K. (1), na rozprawie przypomniał sobie, że nie tylko on sam kilka razy uderzył w głowę pokrzywdzonego, ale jeszcze, że już po jego ciosach i rzekomym rozcięciu sobie głowy przez

pokrzywdzonego uderzenia pokrzywdzonemu zadał również J. K. (1). Kulminacyjnym zaś momentem owej nieudolnej próby przerzucenia odpowiedzialności na J. K. (1) były zeznania A. K. złożone na etapie postępowania odwoławczego. Ta bowiem podała, że J. K. (1) powiedział jej, że zabił człowieka (z zeznań świadka wynikało, że miał to uczynić niewiele czasu po zajściu) oraz, że Z. K. przyznawał, że jego syn pobił jakiegoś mężczyznę. Takie jednak twierdzenia nie zasługiwały na wiarę. Po pierwsze bowiem, jak to już wcześniej stwierdzono, niedorzecznością byłoby, aby J. K. (1) chodził i rozpowiadał, że dokonał zabójstwa, bo to automatycznie narażałoby go na surową odpowiedzialność karną. Po drugie, jak to już też stwierdzono, żaden z bezpośrednich świadków zajścia, nie przedstawił takiego jego przebiegu, który wskazywałby na sprawstwo J. K. (1). Po trzecie nikt nie prosiłby K. S., by twierdziła, że nie było go w mieszkaniu w krytycznym czasie, gdyby nie był sprawcą przestępstwa, a tak zachował się oskarżony, nie mówiąc już o groźbach jego kolegi. Po czwarte nikt nie groziłby i nie zmuszał J. K. (1) do wzięcia odpowiedzialności karnej na siebie, gdyby to J. K. (1) w rzeczywistości był sprawcą rozważanego tutaj przestępstwa. Po piąte wreszcie Z. K., czy J. K. (1) przedstawili wersję zupełnie odmienną od świadka. Wszystko to zatem nie pozostawiało nawet cienia wątpliwości, że od pewnego momentu ewidentnie podjęto działania mające na celu bezpodstawne obciążenie J. K. (1) i w nurt tych działań wpisała się także A. K..

Ostatecznie zatem zarzut obrazy treści art. 174 k.p.k. jawił się jako niezasadny i to w stopniu oczywistym. Automatycznie jako zupełnie niezasadny jawił się zarzut obrazy treści art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. Zresztą należy się zastanowić, czy skoro przepis ten wskazuje na jedną z przesłanek oddalenia wniosku dowodowego (niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu), to do jego obrazy może dojść jedynie wówczas, gdy sąd oddali wniosek dowodowy powołując się na niewystępującą przesłankę niedopuszczalności przeprowadzenia wnioskowanego dowodu. W przedmiotowej sprawie taka zaś sytuacja nie wystąpiła, albowiem Sąd I instancji nie oddalił wniosku dowodowego mającego związek z kwestią ujawnienia nagrania powołując się na niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu.

Dalej stwierdzić należy, że nie zasługiwała również na uwzględnienie apelacja obrońcy oskarżonego w zakresie ściśle ze sobą powiązanych zarzutów błędu w ustaleniach faktycznych oraz naruszenia art. 7 k.p.k. Wskazane na ich uzasadnienie rzekome uchybienia Sądu I instancji, zmierzały ewidentnie do podważenia zasadności przyjęcia zamiaru ewentualnego zabójstwa w działaniu oskarżonego w sytuacji, gdy zgon ofiary nie był prostym następstwem czynu oskarżonego, a Sąd ten nie ustalił precyzyjnie, czy już przed zarzucanym czynem pokrzywdzony nie doznał obrażeń, o istnieniu których oskarżony nie wiedział, a które faktycznie były przyczyną zgonu ofiary.

I tak należy w pierwszej kolejności stwierdzić, że apelujący upatrywał brak możliwości przypisania oskarżonemu działania z winy umyślnej w zamiarze ewentualnym zabójstwa ze względu na fakt, że bezpośrednią przyczyną zgonu było mające miejsce kilka miesięcy po zajściu masywne obustronne zapalenie płuc, które zdaniem apelującego, nie było zwykłym następstwem „powstania uszkodzeni tkanki mózgowej”. Pomimo braku szerszego uzasadnienia takiego stanowiska, wydaje się, że miało ono na celu, albo wykazanie braku związku pomiędzy działaniem oskarżonego, a skutkiem owego działania w postaci zgonu ofiary, albo zmierzało do zasugerowania, że oskarżony nie mógł przewidzieć tak dalekiego skutku, jak dojście do powikłań i w efekcie do zapalenia płuc i zgonu pokrzywdzonego, co w efekcie miało wykluczać możliwość przypisania oskarżonemu winy w takiej postaci, w jakiej uczynił to Sąd I instancji. Żadne jednak z tych stanowisk nie zasługiwało na uwzględnienie.

Po pierwsze bowiem oczywiste jest, że oskarżony nie przewidywał, że śmierć pokrzywdzonego nastąpi akurat w wyniku powikłań i w efekcie obustronnego zapalenia płuc. Brak jednak tak precyzyjnego przewidywania bezpośredniej przyczyny zgonu ofiary, absolutnie nie wykluczał możliwości, a w realiach sprawy powinności, przypisania oskarżonemu działania z winy umyślnej w zamiarze ewentualnym zabójstwa. Każda bowiem osoba o normalnym stopniu rozwoju umysłowego, a do takich należy oskarżony, musi przewidywać, że zadanie kilku uderzeń tak niebezpiecznym przedmiotem, jak metalowy przecinak i to w tak newralgiczną dla życia człowiek część ciała jak głowa spowoduje śmierć pokrzywdzonego. Co więcej, jak wynika z dokumentacji medycznej i opinii lekarskich, S. S. doznał w wyniku owych uderzeń złamania kości twarzoczaszki i złamania kręgosłupa, co wskazuje na intensywność zadawanych uderzeń, a tym samym ich oczywiste niebezpieczeństwo dla życia człowieka. Zresztą nawet jedno silne uderzenie w głowę, tak niebezpiecznym i z natury ciężkim przedmiotem jak metalowy przecinak, czy łom, już stwarza oczywiste i realne niebezpieczeństwo pozbawienia życia, a co dopiero mówić o większej ilości ciosów. Już zatem

jedynie z tego powodu nie ulegało wątpliwości, że oskarżony, jako osoba która nie jest upośledzona umysłowo, czy chora psychicznie i która nie działała w stanie wyłączającym bądź ograniczającym w stopniu znacznym jej poczytalność, przewidywał że jego działanie spowoduje śmierć człowieka. Skoro zaś pomimo takiego przewidywania zdecydował się na atak na oskarżonego, to tym samym wykazał, że godził się na spowodowanie skutku w postaci zgonu zaatakowanej osoby. Powyższe ustalenie już samo w sobie było zatem wystarczające do przypisania oskarżonemu zamiaru ewentualnego zabójstwa. To zaś, czy zgon nastąpił natychmiast, czy po jakimś czasie i w wyniku powikłań nie miało jakiegokolwiek znaczenia. Każdy bowiem zadając ciosy w głowę bardzo niebezpiecznym narzędziem i to ze znaczną siłą, przewiduje, że takie działanie wywoła obrażenia zagrażające życiu i godzi się na to, że ich efektem będzie zgon, niezależnie czy na skutek bezpośrednich obrażeń, czy będących ich następstwem powikłań.

Po drugie w polskim systemie prawnym obowiązuje teoria obiektywnego związku przyczynowego pomiędzy działaniem sprawcy, a powstałym skutkiem, która sprowadza się do uznania, że związek taki występuje wówczas, gdy działanie sprawcy jest jednym z warunków koniecznych, bez którego dany skutek w danym wypadku by nie wystąpił, nawet jeżeli wystąpiły jeszcze inne przyczyny rzutujące na powstanie owego skutku. Czyn sprawcy musi zatem być, jeżeli nie wyłączną, to wystarczającą przyczyną powstania skutku przestępnego. Istnienia owego związku nie usuwa fakt, że do przebiegu łańcucha przyczynowego włączyły się inne okoliczności mające wpływ na skutek, jeżeli skutek ten był objęty zamiarem sprawcy, ani fakt, że inne okoliczności lub zdarzenia mogły skutek ten również spowodować, jeżeli zostało ustalone, że został on bezpośrednio spowodowany zachowaniem się sprawcy. W realiach sprawy, o czym jeszcze niżej, oczywiste było, że wszystkie obrażenia czaszkowo-mózgowe pokrzywdzonego były bezpośrednim następstwem działania oskarżonego, a jak wynika z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, zapalenie płuc było następstwem i powikłaniem właśnie obrażeń czaszkowo-mózgowych, których pokrzywdzony doznał na skutek pobicia w dniu 1 maja 2013 r. Oczywiście zatem jest, że występował rozumiany w przedstawiony wyżej sposób, związek przyczynowy pomiędzy działaniem oskarżonego, a skutkiem w postaci zgonu ofiary. Wprawdzie apelujący podnosząc zarzut obrazy treści art. 7 k.p.k. poprzez oparcie rozstrzygnięcia w sprawie na opinii biegłego wydanej jedynie na podstawie sekcji zwłok i historii choroby, bez konfrontacji z zapisami badania TK głowy pokrzywdzonego, starał się ewidentnie zasugerować, że obrażenia w obrębie mózgu były następstwem wcześniejszego pobicia pokrzywdzonego (w dniu 29 kwietnia 2013 r.), ale takie stanowisko nie wytrzymało krytyki. Pomijając bowiem to, że brak przeprowadzenia dowodu, do czego faktycznie sprowadzał się rozważany tutaj zarzut, nie stanowi obrazy art. 7 k.p.k., stwierdzić trzeba, że nie występowały jakiegokolwiek racjonalne podstawy do uznania, że oskarżony doznał obrażeń, które w efekcie doprowadziły do jego zgonu, już wcześniej niż w dniu 1-2 maja 2013 r.

Po pierwsze bowiem, czego zresztą apelujący nie negował, S. S. w wyniku zdarzenia w dniu 29 kwietnia 2013 r. nie doznał złamania jakichkolwiek kości. Jak wynika bowiem z treści dokumentacji medycznej (k.90), a także opinii lekarskiej (k.111-114) był on w tym dniu badany, wykonano badania RTG i takowych złamań nie stwierdzono. Oczywiście zatem jest, że wszelkich złamań doznał on w czasie zajścia w dniu 1-2 maja 2013 r., bo zaraz po zdarzeniu w tym dniu stwierdzono u pokrzywdzonego złamanie kości twarzoczaszki oraz kości kręgosłupa, a z zebranego materiału dowodowego nie wynikało, aby do takowych mogło dojść pomiędzy 29 kwietnia, a 1 maja (biegły wykluczył też w sposób jednoznaczny, by rzekomy upadek na schody mógł spowodować tego typu obrażenia, jakie posiadał S. S.). Skoro zatem do bardzo silnego oddziaływania na głowę oskarżonego doszło dopiero w dniu 1-2 maja 2013 r., to w sposób zupełnie oczywisty należało wiązać obrażenia czaszkowo-mózgowe ujawnione u pokrzywdzonego z czynem zarzucanym oskarżonemu.

Po drugie w dokumentacji medycznej z dnia 29 kwietnia 2013 r. stwierdzono neurologicznie bez zmian, a co za tym idzie oczywiste jest, że przeprowadzono w tym zakresie stosowne badania, bo nikt nie dokonałby takiego zapisu, gdyby badań w tym zakresie nie wykonano. Oczywiście nie przeprowadzono tomografii komputerowej, ale jak wynika z opinii biegłego musiano przeprowadzić najbardziej podstawowe badania ubytków ruchowych, optycznych, czuciowych, zachowawczych, orientacji w czasoprzestrzeni, pamięci itd. Skoro zatem już na tym etapie nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości neurologicznych to nie sposób przyjąć, że oskarżony doznał rozważanych tutaj obrażeń, albo przynajmniej części z nich już w dniu 29 kwietnia 2013 r. Podkreślenia przy tym wymaga fakt, że jak stwierdził biegły z zakresu medycyny sądowej, podstawowym obrażeniem jakiego doznał pokrzywdzony było stłuczenie mózgu, a ta jego

część, która uległa uszkodzeniu odpowiada m.in. za czynności ruchowe, orientację w przestrzeni itd. Skoro zatem w dniu 29 kwietnia 2013 r. nie stwierdzono nieprawidłowości w zakresie właśnie ruchu, czy orientacji w przestrzeni, to nie sposób przyjąć, aby już w tym dniu mogło dojść do powstania rozważanego tutaj obrażenia.

Po trzecie, jak wynika z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, pokrzywdzony doznał, poza złamaniami kości i drobnymi innymi obrażeniami, stłuczenia mózgu, pourazowego obrzęku mózgu oraz niewielkiego krwiaka podtwardówkowego. Stłuczenie mózgu związane jest zaś z doznaniem określonych obrażeń w obrębie głowy, takich jak rany tłuczone, złamanie kości czaszki itd. Ponadto, co jest bardzo istotne, ognisko stłuczenia mózgu koresponduje z miejscem powstania obrażeń w obrębie głowy. W przypadku pokrzywdzonego stwierdzone ognisko stłuczenia mózgu korespondowało właśnie z ujawnionymi u niego ranami tłuczonymi głowy. Co więcej znajdowało się ono w miejscu, w którym nie ujawniono u pokrzywdzonego zewnętrznych obrażeń w dniu 29 kwietnia 2013 r., które mogłyby skutkować rozważanym tutaj stłuczeniem (ognisko stłuczenia mózgu obejmowało lewy płąt ciemieniowy, a w dniu 29 kwietnia 2013 r. doznał on jedynie obrażeń w okolicy oczodołów). Już zatem te okoliczności w sposób jednoznaczny wskazywały, że podstawowe obrażenie mózgu u pokrzywdzonego musiało być następstwem urazów zadanych w dniu 1-2 maja 2013 r. Ponadto zauważyć należy, że biegły wyraźnie podał, kierując się wynikiem badania komputerowego głowy pokrzywdzonego, że ten doznał niewielkiego krwiaka podtwardówkowego. Miał on jednak zaledwie 8 mm grubości (małe krwaki, jak podał biegły określane są w grubości, a nie objętości i taką miarę podano w dokumentacji medycznej, na której opierał się biegły, co wskazuje rzeczywiście na minimalną wielkość owego krwiaka) i jak stwierdził biegły tego typu krwiak nie powoduje ciasnoty czaszkowo-mózgowej. Oczywiście zatem jest, że trzecie ze stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń, a to pourazowy obrzęk mózgu mógł być jedynie następstwem obrażeń zadanych w dniu 1-2 maja 2013 r. O ile bowiem krwiak podtwardówkowy mógł nawet, przyjmując najkorzystniejszą dla oskarżonego wersję, powstać w dniu 29 kwietnia 2013 r. (był on jednak umiejscowiony na pograniczu ciemieniowo-skroniowo-potylicznej, a więc faktycznie nie korespondował z obrażeniami ujawnionymi w dniu 29 kwietnia 2013 r.), to jednak nie mógł wywołać on żadnych poważniejszych skutków. Był on bowiem niewielki i nie mógł spowodować wystąpieniem obrzęku mózgu. Stłuczenie mózgu, jako korespondujące z obrażeniami czaszki musiało zatem powstać w dniu 1-2 maja 2013 r. i w sposób oczywisty to ono skutkowało obrzękiem mózgu (biegły podał, że stłuczenie mózgu powoduje obumieranie tkanki mózgowej, upośledzenie czynności, za które te części mózgu są odpowiedzialne i obrzękiem) i w efekcie zgonem pokrzywdzonego. Oczywiście jest równocześnie, że skoro stłuczenie mózgu musi korespondować z obrażeniami czaszki, a te korespondujące obrażenia stwierdzono dopiero po zajściu 1-2 maja 2013 r., to stłuczenie mózgu nie mogło być wcześniejszym urazem, którego pokrzywdzony doznał w dniu 29 kwietnia 2013 r. pogłębionym na skutek późniejszych działań.

Po czwarte wreszcie, jak znowu podał biegły z zakresu medycyny sądowej, rozległość obrażeń u pokrzywdzonego powodowała, że ten wprawdzie przez jakiś czas mógł się przemieszczać i pozostawać w kontakcie werbalnym, ale nie był to duży odstęp czasu. Skoro zaś po zdarzeniu z 29 kwietnia 2013 r., jak wynika ze zgromadzonych dowodów, pokrzywdzony normalnie funkcjonował i to przez kilka dni, nie odczuwał żadnych istotnych dolegliwości, a dopiero po pobiciu w dniu 1-2 maja 2013 r. nastąpiło gwałtowne pogorszenie stanu jego zdrowia, to niedorzecznością byłoby przyjmowanie, że pokrzywdzony istotnych obrażeń doznał w dniu 29 kwietnia, a nie w dniu 1-2 maja 2013 r.

Wszystkie zatem powyższe okoliczności wskazywały na to, że w rzeczywistości oskarżonych wszystkich istotnych i w efekcie skutkujących zgonem obrażeń doznał na skutek uderzeń zadanych w dniu 1-2 maja 2013 r. Wykluczało to automatycznie wszelkie sugestie na temat tego, że ciosy zadane przez pokrzywdzonego jedynie np. spotęgowały występujące już u pokrzywdzonego dolegliwości i z tego powodu ewentualnie rzutowały na ocenę strony podmiotowej działania D. L..

W świetle przedstawionych wyżej okoliczności jako oczywiście zbędne jawiło się również dokonywanie przez biegłego odczytu TK głowy pokrzywdzonego. Biegły znał bowiem sam wynik owego badania (opisany w dokumentacji medycznej) i jak przyznał nie widzi potrzeby zapoznawania się z zapisem TK głowy pokrzywdzonego, nawet jeżeli sama sekcja zwłok nie pozwalała na ustalenie kiedy doszło do stłuczenia mózgowia. Po prostu wskazane powyżej okoliczności nie pozostawiały cienia wątpliwości, że obrażeń ciała, które w efekcie doprowadziły do zgonu S. S., doznał on na skutek działania oskarżonego w dniu 1-2 maja 2013 r. Domaganie się zatem dokonania odczytu zapisu TK i

wywodzenie z tego powodu zarzutu obrazy treści art. 7 k.p.k. i w efekcie wadliwego ustalenia strony podmiotowej działania oskarżonego było zabiegiem zupełnie nieskutecznym.

Nie zasługiwała wreszcie na uwzględnienie apelacja obrońcy oskarżonego w tej części, w której wskazywała na rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego kary 25 lat pozbawienia wolności. Zarzut taki można bowiem skutecznie podnieść jedynie w sytuacji wykazania, że pomiędzy karą orzeczoną, a karą jaką należałoby orzec przy prawidłowym uwzględnieniu wynikających z kodeksu karnego zasad jej wymiaru, zachodziłaby rozbieżność i to natury zasadniczej, rażącej. Taka zaś sytuacja w przypadku oskarżonego absolutnie nie wystąpiła. Jak bowiem prawidłowo wskazał Sąd I instancji, oskarżony zaatakował najważniejsze dobro chronione prawem, a to życie ludzkie, zaatakował w zasadzie bezbronnego człowieka, a skutkiem jego działania była śmierć, a więc najtragiczniejszy z możliwych skutków. Nie sposób też pominąć tego, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu. Wszystko to zatem wskazywało na bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości zarzucanego oskarżonemu czynu. Zasadnie również Sąd I instancji wskazał, jako na okoliczność obciążającą, wielokrotną wcześniejszą karalność oskarżonego i dopuszczenie się przestępstwa zabójstwa w warunkach recydywy i to specjalnej. Wskazuje to bowiem na bardzo duży stopień zdemoralizowania oskarżonego, brak jakiegokolwiek szacunku dla obowiązującego prawa oraz na zupełną nieskuteczność orzekanych dotychczas kar. Także tryb życia oskarżonego związany z nadużywaniem alkoholu, pod wpływem zresztą którego oskarżony dopuścił się przestępstwa zabójstwa, stanowił niewątpliwie okoliczność obciążającą. Trzeba także podkreślić, że Sąd I instancji uwzględnił na korzyść oskarżonego fakt działania z winy umyślnej, ale w zamiarze ewentualnym. Była to jednak jedyna okoliczność łagodząca i absolutnie nie mogła ona podważyć prawidłowości orzeczonej za przestępstwo zabójstwa kary. Także wzgląd na cele kary, tak indywidualnoprzewencyjny, jak w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, nakazywał wymierzenie za pierwsze przestępstwo kary 25 lat pozbawienia wolności. Skoro bowiem pomimo wielokrotnych skazań i pobyków w zakładach karnych, oskarżony nadal popełnia przestępstwa, to oczywiście jest, iż wymaga on bardzo długiego oddziaływania penitencjarnego, by wreszcie wyrobić w nim nawyk przestrzegania porządku prawnego. Ponadto odpowiednio surowa kara być może wreszcie uświadomi oskarżonemu, że dokonywanie przestępstw nie opłaca się, bo dotychczas ewidentnie u oskarżonego taka refleksja się nie pojawiła. Także wzgląd na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa przemawiał za orzeczeniem kary za zbrodnię zabójstwa w takim rozmiarze w jakim uczynił to Sąd I instancji. Kara taka bowiem wskazuje, że Państwo zwalcza bardzo groźną przestępczość, a sprawcy, którzy są niepoprawni i którzy po prostu są niebezpieczni, będą izolowani i to na taki czas, by nie tylko zabezpieczyć społeczeństwo przed ich kolejnymi atakami na porządek prawny, ale jeszcze by wreszcie skutecznie wdrożyć ich do życia zgodnego z normami prawnymi i społecznymi.

Orzeczone zatem kara pozbawienia wolności jawiła się jako w pełni prawidłowa, bo w należyтым stopniu uwzględniająca przesłanki jej wymiaru. Nie można przy tym było zgodzić się z apelującym, że orzeczone kara spełnia jedynie rolę eliminacyjną. Jej bowiem czas nie jest na tyle długi, by trwale eliminowała oskarżonego z życia w społeczeństwie. Ponadto w polskim systemie prawnym występuje cały szereg instytucji, które przy odpowiednim zachowaniu skazanego pozwalają na szybsze opuszczenie przez niego placówki penitencjarnej. Jednocześnie fakt ten wpływa często na przewartościowanie postaw skazanych i w efekcie wdraża ich do przestrzegania na wolności porządku prawnego, co podważa sugestię apelującego, że kara 25 lat pozbawienia wolności nie spełnia celów resocjalizacyjnych. To zaś, że oskarżony nie działał ze szczególnym okrucieństwem, czy też z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, nie mogło wpłynąć na orzeczenie łagodniejszej kary. Pomijając konieczną w takiej sytuacji zmianę kwalifikacji prawnej i zaostrzenie dolnych progów zagrożenia karą, podkreślić należy, że brak wystąpienia wymienionych wyżej okoliczności zaostrzających odpowiedzialność karną, absolutnie nie mógł nakazać wymierzenia w przypadku oskarżonego kary w mniejszym rozmiarze niż uczynił to Sąd I instancji. Idąc bowiem tokiem rozumowania apelującego należałoby przyjąć, że pomimo zagrożenia karą 25 lat pozbawienia wolności, także przestępstwa zabójstwa w podstawowej postaci, faktycznie kara ta zastrzeżona byłaby jedynie dla wypadków szczególnych określonych w art. 148 § 2 k.k. Ponadto w realiach przedmiotowej sprawy wystąpiło tak dużo okoliczności obciążających, że orzeczenie kary pozbawienia wolności w jej podstawowym rozmiarze nie uwzględniałoby społecznej szkodliwości czynu i stopnia zawinienia oskarżonego, jak również nie realizowałoby w należyтым stopniu celów kary. Także zatem w tym zakresie apelacja obrońcy oskarżonego absolutnie na uwzględnienie nie zasługiwała.

Zasługiwała natomiast na uwzględnienie, mająca zresztą czysto „techniczny” charakter, apelacja oskarżyciela publicznego. Skoro bowiem Sąd I instancji uznał oskarżonego za winnego popełnienia przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. i skoro zakwalifikował to przestępstwo, jako przestępstwo popełnione w warunkach recydywy określonej w art. 64 § 2 k.k. oraz jako występki o charakterze chuligańskim, to winien nie tylko wymierzyć karę kierując się obostrzeniami określonymi w tych przepisach (art. 57a § 1 k.k. nakazuje wymierzenie kary w wysokości nie niższej od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę, a art. 64 § 2 k.k. nakazuje wymierzenie kary powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę), ale jeszcze winien w podstawie wymiaru kary powołać przepisy stanowiące podstawę owych obostrzeń. Przepisy te bowiem określają inne granice wymiaru kary (dolną obligatoryjnie) niż przepis art. 157 § 1 k.k. Tymczasem Sąd I instancji wymierzając karę za przestępstwo opisane w punkcie II części wstępnej wyroku i to w ewidentnie zaostrożonych granicach (w zakresie dolnego progu ustawowego zagrożenia) powołał jedynie art. 157 § 1 k.k. Niezbędne stało się zatem uzupełnienie podstawy prawnej wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonego za rozważane tutaj przestępstwo o przepisy art. 57a § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k., co Sąd odwoławczy uczynił, zmieniając w tym zakresie zaskarżony wyrok zgodnie z wnioskiem apelującego.

Orzeczenie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oparto na treści art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.49.223 j.t.), uznając że wobec dość długiego dotychczasowego okresu izolacji oskarżonego i związanego z tym znacznego ograniczenia możliwości zarobkowych oraz wobec niewielkich dochodów uzyskiwanych na wolności, uiszczenie przez oskarżonego jeszcze kosztów sądowych byłoby dla niego nadmiernie uciążliwe.